

piątek, 26.03.2021

„Choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (J 10, 38)

„Nie ma Ja bez Ty i Ty bez Ja. Znaczy to nie tylko, iż Ja i Ty odbijamy się wzajemnie, jak lustra, stojące na przeciwległych brzegach rzeki, ale i to, że Ty jesteś we mnie, a ja w Tobie, iż niesiemy siebie jako swe «ciężary». Jesteś we mnie. Jestem w Tobie. Jesteś częścią dziejów mojego Ja, a ja jestem częścią dziejów twojego Ty. Mimo tego przenikania jesteśmy sobą. Sobą do końca. Sobą nie do zmazania” (ks. J. Tischner, *Filozofia dramatu*).

Trudna, bo wielowątkowa i w pewien sposób dotykająca kwestii dogmatycznych dzisiejsza ta perykopa Janowa. A dzisiaj spróbujemy porozmawiać trochę o jedności...W J 10, 30 Ewangelista zanotował: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”, w innym miejscu zaś tej samej Ewangelii możemy przeczytać słowa, które wydają się zaprzeczeniem tych pierwszych: „Słyszeliście, że wam powiedziałem: «Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie»” (J 14, 28). Na pierwszy rzut oka te Twoje dwie wypowiedzi wydają się sprzeczne i rodzi się pytanie, czy jesteś równy Ojcu, czy mniejszy od Niego?

Nie mamy czasu na szczegółowe analizy biblijno-dogmatyczne (ani to nie jest naszym celem), więc tylko (albo aż!) sięgnęliśmy do „Komentarza do Ewangelii Jana”, autorstwa św. Tomasz z Akwinu (XIII w.), który jest uznawany za jednego z najwybitniejszych myślicieli w dziejach chrześcijaństwa: „Powinniśmy rozumieć, że sens słów ‘**Ojciec większy jest ode Mnie**’ opiera się na znaczeniu słów ‘**idę do Ojca**’. Syn nie idzie do Ojca jako Boży Syn, bo jako Syn Boga jest z Ojcem od wieczności: ‘Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo’ (1,1). Raczej te słowa odnoszą się do Jego ludzkiej natury: jeśli On mówi o sobie, że idzie do Ojca, to znaczy, że idzie jako Człowiek. Dlatego, jeśli mówi: ‘**Ojciec jest większy od Mnie**’, nie mówi tych słów jako Syn Boży, ale jako Syn Człowieczy, bo jako taki był nie tylko mniejszy od Ojca i Ducha Świętego, ale nawet od aniołów. [...] Konsekwentnie jest On mniejszy od Ojca z powodu ludzkiej natury, ale równy ze względu na naturę boską: ‘On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka’ (Flp 2, 6-7)”.

A że „żywe jest słowo Boże i skuteczne” (Hbr 4, 12), to przyjrzyjmy się teraz kwestii **jedności pomiędzy ludźmi**. Jesteśmy coraz bliżej Jerozolimy, czyli z każdym dniem bliżej celebracji naszego ostatniego śniadania, a tego najważniejszego, bo w niedzielę Twego Zmartwychwstania, kiedy już nie będziesz uzdrawiał, ani wypędzał diabłów, tylko wówczas zadasz nam/mi – jak ponad 2000 tysięcy lat temu św. Piotrowi – jedno pytanie: „Czy miłujesz mnie więcej aniżeli ci?” (J 21, 16). I cóż wtedy my/ja – Tobie odpowiem? Czy szczerze (=z czystym i pojednanym sercem), będę mogła odpowiedzieć, jak Piotr: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham?”. Jestem przekonana, że TAK, jeśli te ostatnie dni Wielkiego Postu wykorzystam jeszcze owocnie i popracuję nad budowaniem jedności w świecie, jak i w moim „małym światku”, bo drugi człowiek zawsze jest wartością: „Jest wartość ciężaru i wartość lekkości. Jako wartość możesz być dla mnie jednym lub drugim. I ja dla Ciebie. Możemy siebie unosić w górę lub ciągnąć w dół. Jesteśmy, jacy jesteśmy poprzez siebie. I poprzez siebie jesteśmy tam, gdzie jesteśmy. Tak rozwijamy nasz dramat – na dobre i na złe” (ks. J. Tischner, *Filozofia dramatu*).

Dziękuję Ci za dzisiejsze refleksje i tę pogawędkę filozoficzną, jak i tę „od serca”. Pędzę zatem do piątkowych obowiązków. Trochę nam dziś dłużej zeszło, ale wiem, że warto.

00_38

dr Magdalena Józwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]